



mate IDŹCIE

nr 46
2024

Corrie ten Boom



Corrie ten Boom

Fot.: <https://commons.wikimedia.org/wiki/>

File:CorrieTenBoom.jpg

W tym numerze kończymy opowiadanie o niezwykłej kobiecie, jaką była Corrie ten Boom. W poprzednim numerze mogliście przeczytać o tragicznych wydarzeniach, jakie spotkały ją i jej rodzinę. W ostatnim odcinku dowiecie się o kolejnych bardzo trudnych decyzjach, które czekały ją w dalszym życiu.

Corrie pozostała wierna pragnieniu Betsie, by mówić ludziom o Bożej miłości i przebaczeniu. Tak długo, jak tylko pozwalały jej na to siły, podróżowała po całym świecie dzieląc się ewangelią. Dopiero w wieku osiemdziesięciu pięciu lat ograniczyła intensywne podróże

i kolejne dwa lata poświęciła na napisanie pięciu książek i nagranie pięciu filmów z nauczaniem. Jakiś czas później doznała rozległego udaru, a potem dwóch kolejnych, w wyniku czego resztę życia spędziła w swoim domu w Kalifornii, gdzie opiekowały się nią jej asystentka oraz przyjaciółka. Zmarła w dniu swoich dziewięćdziesiątych pierwszych urodzin, 15 kwietnia 1983 roku. Na jej grobie w Los Angeles umieszczono napis: „Corrie ten Boom, 1892-1983, Jezus jest Zwycięzcą”.

Oprac. tekstu: Dorota Szczepkowska.

Oprac., ilustracje i skład: Natalia Cieślak. Korekta: Alicja Cieślak.

Zdjęcie na okładce: Dzieci w Indonezji, fot. Gary McMaster.

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”, www.augustana.com.pl

Copyright © Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, ul. A. Brody 4, 43-450 Ustroń.

Początek wielkiego Bożego planu

Jakże pięknie pachniała czysta, biała pościel w holenderskim szpitalu, do którego trafiła Corrie. Mogłaby tak leżeć i wachać ją bez końca, ale zmęczenie, talerz sycącej zupy i gorąca kąpiel sprawiły, że szybko zasnęła.

Była bardzo wdzięczna Bogu, że pielęgniarką, która się nią zajęła, okazała się Truus Benes, którą znała z Klubu Trójkąta z Haarlemu. Twarz Corrie była tak wyniszczona pobytem w obozie koncentracyjnym, że Truus początkowo nie mogła uwierzyć, że to naprawdę ona.

Po dziesięciu dniach Corrie pojechała do domu starców, prowadzonego przez jej brata Willema. Radości nie było końca! Usłyszała tam, że wszyscy Żydzi ukryci przez rodzinę ten Boom w domu Beje przeżyli. Było to bardzo pokrzepiające. Śmierć ojca Corrie i jej siostry Betsie nie poszła na marne.

W końcu nadszedł czas powrotu Corrie do ukochanego domu Beje. W progę przywitała ją siostra Nollie i jej trzy córki. Dom był pięknie wysprzątnany, ale Corrie bardzo brakowało w nim obecności taty i Betsie... Przez całą wiosnę 1945 r. próbowała wrócić do dawnego życia, do naprawy zegarków, ale nie potrafiła. Czuła, że musi coś zrobić. Coś ważnego. Coś, do czego powołuje ją Bóg.

Przypomniała sobie słowa siostry Betsie wypowiedziane w Ravensbrück: „Musimy powiedzieć ludziom, że nie ma przepaści tak głębokiej, by Boża miłość nie była od niej głębsza”. I wtedy pojęła, że jej miejsce nie jest w sklepie zegarmistrzowskim. Bóg chce, żeby poranieni wojną i pełni rozpaczycy ludzie mogli usłyszeć o Bożej miłości i o sile przebaczenia...

Dom dla ofiar wojny w Bloemendaal

– Dzień dobry, jestem z rodziny Bierens de Haan i mieszkam w Bloemendaal – przedstawiła się dobrze ubrana kobieta.

Corrie znała tę okolicę. Tamtejsze domy przypominały pałace z pięknymi ogrodami.

– Dzień dobry – odparła Corrie. – Czy my się znamy?

– Znam pani rodzinę. Moja mama często bywała w pani domu – odpowiedziała kobieta. – Gdy słuchałam o pani misji niesienia pomocy ofia-

rom hitlerowskich więzień i obozów, poczułam, że Bóg mówi, abym oddała mój dom na cel pani pracy.

Corrie nie wiedziała, co powiedzieć, ale wkrótce stało się jasne, że dom, który widziała w swoim śnie Betsie, wyglądał dokładnie tak, jak dom pani Bierens de Haan. Bóg wszystko zaplanował.

Dom szybko wypełniał się mieszkańcami, a Corrie wraz z innymi wolontariuszami opiekowała się ludźmi żyjącymi bez nadziei. Pojawił się jednak istotny problem. Nikt nie chciał wyciągnąć pomocnej dłoni do ludzi, którzy w czasie wojny współpracowali z Niemcami. Corrie pomyślała o swoim ojcu. On przyjąłby pod dach każdego potrzebującego człowieka. I dla uczczenia jego pamięci postanowiła pomagać wszystkim.

To przywiodło jej na myśl człowieka, który zdradził rodzinę ten Boom, skutkiem czego ukochany tata i siostra stracili życie. Dowiedziała się, że ten człowiek nazywa się Jan Vogel i postanowiła napisać do niego list. Musiała nieustannie modlić się, aby Bóg pomógł jej przebaczyć temu człowiekowi. W końcu była w stanie napisać, że mu wybacza i że teraz on powinien prosić Boga o przebaczenie.

Wielka próba

Bóg wysłał Corrie z misją opowiadania o Bożej miłości i o konieczności przebaczenia sobie wzajemnie krzywd do miejsca, do którego bardzo nie chciała jechać. Do Niemiec. Chciała być jednak posłuszną Bogu w myśl wersetu z 1 Księgi Samuela 15:22 „Oto posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara”.

W pewnym kościele w Monachium opowiadała o konieczności przebaczenia i okazywania sobie miłości. Przekonywała słuchaczy, że taka jest wola Boża, zwłaszcza teraz, kiedy wojna wyrządziła wiele zła i mnóstwo ludzkich serc jest poranionych.

Po spotkaniu zauważyła mężczyznę o blond włosach podążającego w jej kierunku. Kiedy przybliżył się, zamarła w bezruchu. Nie mogła oddychać. To był on. Strażnik z obozu Ravensbrück. Przed jej oczami pojawił się obraz ojca, Betsie, bestialskiego traktowania ludzi. W sercu poczuła nienawiść. Nie potrafiła uścisnąć wyciągniętej do niej ręki.

W duchu zaczęła się modlić: „Boże, pomóż mi żyć zgodnie z moimi słowami”. Wiedziała, że odpuszczenie win nie jest emocją. Przebacze-

nie jest decyzją, którą podejmuje się niezależnie od tego, co czuje się w swoim sercu.

Wtem przez jej ciało przebiegł dziwny prąd i jej ręka jakby sama wysuwała się do przodu. Corrie uściśnęła dłoń mężczyzny i w tym momencie cała nienawiść minęła. Corrie poczuła, że naprawdę mu przebaczyła.

– Wybaczyłam ci, bracie! – zawołała. – Z całego serca!

Niedługo potem czekała ją kolejna próba. Pewien niemiecki chrześcijanin poprosił Corrie o pomoc w zorganizowaniu ośrodka opieki dla niemieckich ofiar wojny, które wciąż nie potrafią wrócić do normalnego życia. Pomysł był wspaniały, dopóki Corrie nie dowiedziała się, że ośrodek ma powstać w Darmstadt na terenie byłego obozu koncentracyjnego... Nie sądziła, że da radę kiedykolwiek w życiu przekroczyć bramę takiego miejsca. To było ponad jej siły. Wtedy przypomniała sobie słowa Betsie: „Bóg pokazał mi, że po wojnie musimy dać Niemcom to, co oni teraz próbują nam zabrać – naszą miłość do Jezusa”.

Odważyła się więc i pojechała do Darmstadt. Bóg bardzo pobłogosławił ludzi w tym miejscu obecnością Corrie.

Był tam pewien okaleczony przez wojnę prawnik. Siedział bez nóg na wózku inwalidzkim. Przepętniała go złość, nienawiść i zgorzknienie.

– Od zgorzknienia można się uwolnić. Trzeba je porzucić - powiedziała Corrie bez jakiegokolwiek wstępu.

– A co ty możesz wiedzieć o zgorzknieniu? – zapytał prawnik.

– Opowiem ci moją historię – odparła. – Podczas wojny pomogłam pewnemu człowiekowi, który okazał się zdrajcą. Przez niego moja rodzina i przyjaciele zostali uwięzieni, a trzech członków mojej rodziny w wyniku tego zmarło. Moje serce przepętniała nienawiść i zgorzknienie. Życzyłam śmierci temu człowiekowi. Poznałam smak nienawiści – powiedziała Corrie.

– Co twoim zdaniem powinienem zrobić z moją nienawiścią? – zapytał.

– Moje zdanie nie ma tu nic do rzeczy. Ważne, co na ten temat ma do powiedzenia Syn Boży. A On mówi tak: „Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych” (Mat. 6:14-15).

Corrie opowiedziała prawnikowi całą Ewangelię. Na koniec zapytał ją, czy przebaczyła temu zdrajcy.

– Nie tylko przebaczyłam, ale też korespondowałam z nim i pokazałam mu drogę zbawienia. Został skazany na karę śmierci, ale odszedł do Nieba, ponieważ zaufał Jezusowi.

– Cóż za cud! Cóż za cud! Czy Jezus potrafi ze mną uczynić taki cud? Muszę to przemyśleć.

Rok później Corrie dowiedziała się o nawróceniu prawnika.

Czas mijał, Corrie odwiedzała ze swoim przesłaniem coraz więcej miejsc. Zaprzyjaźniła się nawet z holenderską księżną (a wcześniej królową) Wilhelminą, której zwiastowała Ewangelię o Panu Jezusie. Bóg nie zna granic!

Ameryka

W tamtym czasie wielu misjonarzy z Europy pragnęło polecieć do Ameryki, aby zwiastować Ewangelię. Wszyscy słyszeli to samo: „Uzyskanie wizy jest niemożliwe”.

Jednak Corrie miała silne przeczucie, że Bóg posyła ją do tego kraju. Wkrótce przekonała się, że to, co jest niemożliwe dla ludzi, jest możliwe dla Boga. W cudowny sposób uzyskała wizę. Pozostało jeszcze zdobyć przepustkę na statek. Usłyszała jednak, że na statek będzie musiała czekać około roku. Zrezygnowana poszła na rynek w Amsterdamie i postanowiła oddać tę sprawę w Boże ręce. „Bóg mnie posyła. To wiem na pewno. Dał mi paszport i wizę, więc zatroszczy się o statek”. Wtem jej wzrok powędrował na szyld z napisem Amerykańska Spółka Ekspresowa. Poderwała się z miejsca i, wchodząc do biura, zapytała:

– Czy macie państwo statek, którym mogłabym popłynąć do Ameryki?

– Jeśli pani dokumenty są w porządku, może pani płynąć choćby jutro – odparł urzędnik.

– Jutro to za wcześnie – odpowiedziała uradowana Corrie – ale w przyszłym tygodniu będę gotowa!

I tak Corrie trafiła do Nowego Jorku, nie znając nikogo, mając niewielką kwotę pieniędzy i nie wiedząc, co ma robić dalej. Miała za to silną wiarę, że Bóg objawi jej każdy kolejny krok.

Udała się do hotelu Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży YMCA i czekała. Po tygodniu usłyszała od recepcjonistki:

– Przykro mi, ale nie możemy cię dłużej gościć. Masz adres, pod którym mogłabyś się zatrzymać?

– Mam, tylko jeszcze nie wiem gdzie – odparła Corrie.

– Nie rozumiem – powiedziała zdumiona recepcjonistka.

– Bóg na pewno przygotował dla mnie inny pokój, tylko jeszcze nie powiedział mi, pod jakim adresem. Ale jestem spokojna. Skoro przeprowadził mnie przez Ravensbrück, to i przeprowadzi przez Amerykę.

– A, właśnie mi się przypomniało, że przyszedł do ciebie list – odparła recepcjonistka i podała go Corrie.

– Dziwne, nikt przecież nie wie, gdzie się zatrzymałam...

Po otwarciu listu Corrie poinformowała recepcjonistkę, że zatrzyma się w domu przy ulicy sto dziewięćdziesiątej. Kobieta, której nie znała napisała, że serdecznie zaprasza ją do swojego domu na czas pobytu w Nowym Jorku! Czy to nie cud?

Tygodnie mijały, a nikt nie zapraszał Corrie, aby dzieliła się swoim przestaniem. Amerykanie byli mili, ale zajęci swoimi sprawami. Niektórzy chrześcijanie nawet wprost mówili, że niepotrzebnie przyjechała, bo nie ma czegoś takiego jak bezpośrednie Boże prowadzenie i skoro kończą się jej pieniądze, to nie jest wina Boga. To brak rozsądku.

Corrie wiele łez wylała z tego powodu przed Bogiem. Wszyscy się od niej odwracali. Czuła się upokorzona, ale nie straciła wiary w Boże prowadzenie. W swojej Biblii przeczytała werset 11 z Psalmu 147: „Pan ma upodobanie w tych, (...) którzy ufają łasce Jego”. I ta ufność została nagrodzona.

Niedługo poznała pastora, który zabrał ją ze sobą do okręgu Staten Island, gdzie opowiadała swoją historię. Następnie poznała pana Harriisa, redaktora naczelnego chrześcijańskiego czasopisma „Ewangelia”, który zaczął publikować jej wspomnienia. Pan Harris podał jej pewne nazwisko i adres w Waszyngtonie i nalegał, żeby tam pojechała. Tak też zrobiła.

Dotarła do pana Abrahama Vereide, który był dla niej bardzo uprzejmy. Zaprosił na kolację trzech profesorów, którzy zasypywali Corrie pytaniami. Było jej wstyd, że do tak wykształconych ludzi mówi prostym angielskim. Pomimo tego poprosili oni Corrie, aby przemawiała naza jutrz do grupy kobiet.

Okazało się, że pan Vereide jest jednym z największych liderów chrześcijańskich w Ameryce i jego rekomendacja sprawiła, że Corrie

była zapraszana dosłownie wszędzie. Przez prawie dziesięć miesięcy przemawiała w kościołach, klubach, szkołach i na uniwersytetach. Musiała uważać, żeby się nie przepracować!

Po tym czasie odczuła, że misja zakończona i Bóg pragnie jej powrotu do Europy. W Ameryce nauczyła się czegoś bardzo ważnego – F.B. Meyer powiedział: „Bóg nie wypełnia Swoim Duchem Świętym tych, którzy wierzą w pełnię Ducha, czy tych, którzy Go pragną, lecz tych, którzy są Mu posłuszni”.

Afryka

Thomas był czarnoskórym afrykańskim chrześcijaninem, mieszkającym ze swoją liczną rodziną w okrągłej chatce ze słomianym dachem. Po drugiej stronie drogi mieszkał jego sąsiad, który z całego serca nienawidził ludzi kochających Boga.

Pewnej nocy podłożył on ogień pod dach domku Thomasa. Dzięki Bogu ogień udało się opanować. Jednak sąsiad był wytrwały i przychodził co noc. Pewnego razu silny wiatr sprawił, że ogień podłożony przez niego pod domem Thomasa przeleciał na jego własny dom. Thomas szybko ugasił swój pożar i udał się z pomocą do sąsiada. Poparzył przy tym bardzo dotkliwie swoje ręce.

Pozostali sąsiedzi opowiedzieli o wszystkim wodzowi plemienia. Ten w złości wezwał policję, aby aresztowała podpalacza.

Thomas upadł na kolana i zaczął się modlić:

– Panie, powierzam Ci mojego sąsiada. Panie, przywróć mu wolność i spraw cud, abym mógł razem z nim głosić Ewangelię Jezusa pozostałym współplemieńcom.

Dwa dni później Corrie odwiedziła to więzienie. Mówiła tam o Bożej miłości i przebaczeniu. Pod koniec zapytała, czy ktoś chciałby oddać swoje życie Jezusowi, i pierwszym, który podniósł rękę, był sąsiad Thomasa.

Wielu więźniów w wielu więzieniach nawróciło się dzięki wizytom Corrie. Było to dla niej wielką zachętą.

Pewnego razu trafiła do najstraszniejszego, najciemniejszego więzienia, jakie kiedykolwiek widziała. Było to w Rwandzie. Wszyscy mężczyźni w tym więzieniu mieli czarną skórę, czarne oczy, czarne ubrania i siedzieli w błocie. Patrzyli wzrokiem widzianym przez Corrie wiele razy

w obozie w Ravensbrück. Pełnym nieszczęścia, rozpacz, bólu, złości. Spojrzeniem ludzi, w których umarła wszelka nadzieja.

Corrie nie wiedziała, jak im pomóc. Zawołała więc do Boga, a On przypomniał jej słowa z Księgi Nehemiasza: „(...) wszak radość z Pana jest waszą ostoją”.

– Tak, Panie! Ogłoszę im obietnicę radości! – zawołała i zaczęła opowiadać o radości, jaką Jezus daje tym, którzy w Niego wierzą.

Mówiła im, że Jezus może być ich przyjacielem. O tym, że kiedy postępujemy źle, On daje nam siłę do bycia dobrymi. Kiedy nie nawidzimy, On wypełnia nas swoim przebaczeniem. Kiedy się boimy, On sprawia, że zaczynamy kochać.

Potem opowiedziała im swoją historię uwięzienia w Ravensbrück. O trzygodzinnych apelach na mroźnym powietrzu o godzinie czwartej trzydzieści rano. O nazywaniu ludzi numerami, a nie imionami, o okrutnym traktowaniu więźniów. I o tym, że w takich okolicznościach na duchu podtrzymywały ją słowa z Pisma Świętego: „Któż nas odłączy od miłości Bożej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy miecz, czy niebezpieczeństwo?”. I podała im odpowiedź, że nic nie jest w stanie człowieka odłączyć od miłości Chrystusowej.

Duch Boży bardzo silnie działał w sercach słuchających. Na koniec wszyscy więźniowie, a nawet strażnicy, podnieśli do góry ręce na znak, że chcą, by Jezus zamieszkał w ich sercach.

Kilka miesięcy później Corrie otrzymała list, w którym było napisane, że w tym więzieniu strach zniknął na dobre, a nastała radość.



Corrie ten Boom

Fot.: Rebecca Ong



Chwila na przemyślenia

W życiu Corrie ten Boom najważniejszą rzeczą było posłuszeństwo Bogu. Jej serce było otwarte na pełnienie woli Bożej zawsze i wszędzie. Dzięki temu wiedziała, że Bóg jest przy niej, prowadzi ją i mogła ufać Mu nawet w najtrudniejszych chwilach. Dzięki posłuszeństwu Bogu Corrie mogła przekonać się, że **On nigdy nie zawodzi**.

Jak myślisz, czy łatwo jest pełnić wolę Bożą? Ja myślę, że to trudne. Zwłaszcza w sytuacjach, kiedy wiemy, czego Bóg od nas chce, ale ludzie wokół nas mówią, że się pomyliliśmy.

Corrie też doświadczała takich sytuacji. Jednak zaufanie, jakie miała do swojego Pana Jezusa, sprawiało, że nie poddawała się i w modlitwie prosiła Go o pomoc i wsparcie.

Myślę, że to dobry moment, aby zwrócić się do Boga z pewną szczególną modlitwą.



Czas na twoją modlitwę

Panie Jezu, dziękuję Ci za posłuszeństwo Corrie ten Boom. Za to, że nigdy nie zawiodła się na Tobie. Za to, że dzięki jej posłuszeństwu wiele osób na całym świecie nawróciło się do Boga i zyskało życie wieczne.

Proszę Cię, Panie Jezu, aby wszyscy misjonarze słyszeli Twój głos i wypełniali Twoją wolę. Proszę, abym i ja nauczył(a) się posłuszeństwa. W Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Połącz

W Biblii znajdziemy wiele wersetów na temat przebaczenia. Spróbuj połączyć werset z osobą, do której skierowana była wypowiedź lub która te słowa wypowiedziała.

1. *Może jest w tym mieście pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także ich zgładzisz i nie przebaczysz miejscu temu przez wzgląd na pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy są w nim?*
I Mż 18:24
2. *Przeto przebaccie mi jeszcze tym razem mój grzech i wstawcie się do Pana, Boga waszego, by przynajmniej tę zagładę oddalił ode mnie.*
II Mż 10:17
3. *Ach, przebacz braciom swoim ich występki i ich grzech oraz zło, które ci wyrządzili. Opuść przeto teraz występki sług Boga ojca twego.*
I Mż 50:17
4. *[...] Przebacz winę twojej służebnicy, a Pan wzniesie mojemu Panu trwały dom; wojny Pana bowiem prowadzi mój pan, a zła nie będzie w tobie po wszystkie dni twoje.*
I Sm 25:28
5. *Komu zaś wy coś przebaczacie, temu i ja; gdyż i ja, jeżeli w ogóle miałem coś do przebaczenia, przebaczyłem ze względu na was w obliczu Chrystusa.*
II Kor 2:10



Józef



Abraham



Dawid



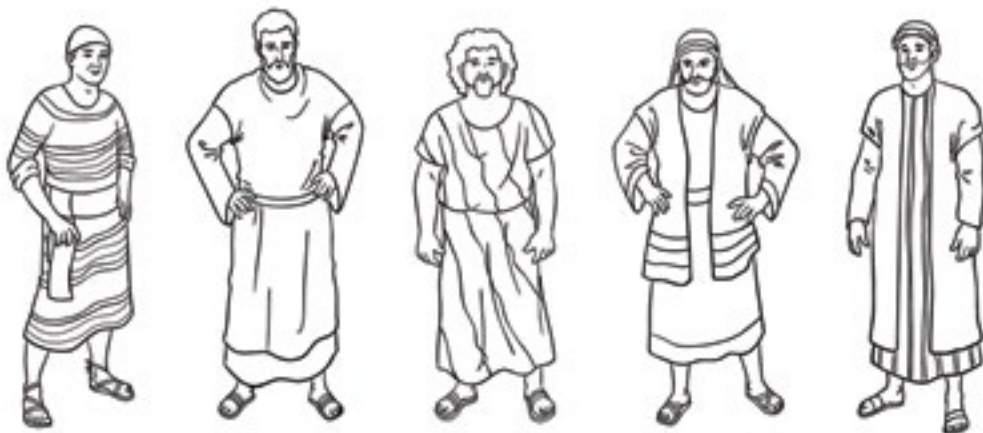
Koryntianie



Mojzesz

Kto jest kim?

Korzystając z podanych informacji, wytrop, jakie były imiona niektórych z uczniów, którzy chodzili z Panem Jezusem. Dopasuj imię do postaci.



1. Bartłomiej nie ma nakrycia głowy.
2. Andrzej stoi obok Bartłomieja.
3. Piotr ma brodę.
4. Jan, Bartłomiej i Mateusz mają pasiaste ubrania.
5. Piotr stoi pomiędzy Janem i Bartłomiejem.
6. Jan nie ma brody.
7. Piotr nie ma ubrania w pasy, ale jego tunika jest przewiązana paskiem.

Str 13: ŁASKA

Str. 12: Kolejno: Jan, Piotr, Bartłomiej, Andrzej, Mateusz.

Str. 11: 1-Abraham, 2-Mojżesz, 3-Józef 4-Dawid, 5-Koryntanie.

Odpowiedzi:

Hasło

Z pytań poniżej wybierz prawidłową odpowiedź. Literki przed wybranym słowem utworzą hasło.

1. Które z tych zwierząt biega najszybciej?

W wilk

Ł gepard

L niedźwiedź

2. Która z tych roślin jest trująca?

A cis

R marchewka

K rabarbar

3. Który z tych ptaków nie potrafi latać?

M kukułka

D gil

S pingwin

4. Które z tych zwierząt jest owadem?

R skorpion

K motyl

N pająk

6. Które z tych zwierząt jest najmniejsze?

P ślimak

S mrówkojad

A mrówka

HASŁO:

Prace konkursowe

Prezentujemy prace wykonane w ramach konkursu zorganizowanego na zakończenie akcji zbierania naklejek. Zadanie konkursowe polegało na przesłaniu zdjęcia uzupełnionej mapki oraz wykonaniu ilustracji misjonarza podróżującego wybranym środkiem transportu. W konkursie wzięło udział 11 uczestników. Do każdego uczestnika w nagrodę wysłane zostały drobne upominki przywiezione prosto z Etiopii przez naszą misjonarkę Iżę. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w konkursie i gratulujemy Wam pięknych prac! Cieszymy się, że temat misji jest obecny w Waszym życiu :)



Miriam



Paweł



Kalinka



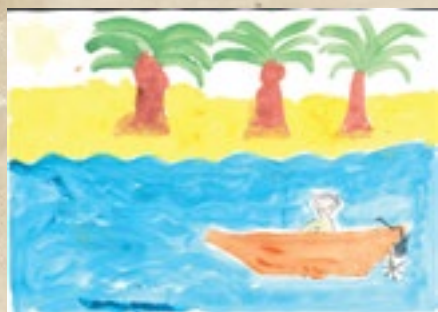
Maja



Oliwka



Benio



Bartek



Dorota



Kryśia

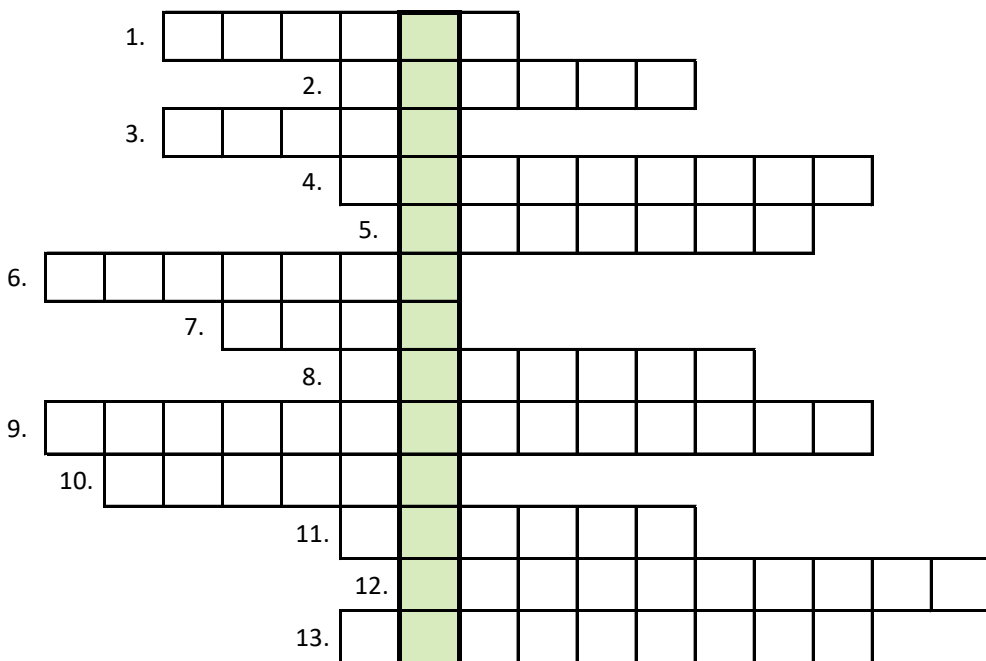


Danusia



Maciek

Krzyżówka



1. Nazwa kontynentu, na który Corrie ten Boom wróciła z misji w Ameryce. (Polska znajduje się na tym kontynencie).
2. Jak miała na imię siostra Corrie, która wraz z trzema córkami przywitała ją po powrocie do Beje?
3. Imię pielęgniarki Benes, która opiekowała się Corrie w szpitalu po jej wyjściu z obozu w Ravensbrück.
4. YMCA to Chrześcijańskie Stowarzyszenie
5. Corrie powiedziała okaleczonemu podczas wojny prawnikowi, że od zgorzknienia można się
6. Swoją ogromny dom w Bloemendaal oddała na potrzeby pomocy ofiarom wojny pani de Haan.
7. Kolejny ośrodek pomocy ofiarom wojny Corrie pomogła otworzyć w Darmstadt, w miejscu, gdzie wcześniej znajdował się koncentracyjny.
8. Bardzo znany w USA lider chrześcijański, który sprawił, że Amerykanie zaczęli słuchać przesłania Corrie, nazywał się Abraham
9. Thomas, którego dom był stale podpalany przez sąsiada, był mieszkańcem Afryki, czyli A.....
10. Nazwisko redaktora naczelnego chrześcijańskiego czasopisma „Ewangelia”, który zaczął publikować wspomnienia Corrie w Ameryce.
11. Środek lokomocji, za pomocą którego Corrie dotarła do Stanów Zjednoczonych.
12. Imię byłej królowej Holandii, z którą Corrie się zaprzyjaźniła, dzięki czemu mogła zwiastować jej Ewangelię.
13. Nazwa miasta w Niemczech, w którym po nabożeństwie Corrie spotkała strażnika z obozu w Ravensbrück i przebaczyła mu.

HASŁO: - - - - -